



Adela, Tobiasz i Magda wraz z kardynałem Berhaneyesus i biskupem Lesanu-Christos

„CHCĘ LUDZI MŁODYCH,
KTÓRZY BYLIBY SZLACHETNI,
ODWAŻNI I GOTOWI
NA KAŻDEGO RODZAJU
POŚWIĘCENIE”

św. Daniel Comboni

RAPORT
MISYJNY
NR 2

ŚWIECCY MISJONARZE KOMBONIANIE

Są to osoby świeckie, które odkryły powołanie do wyjazdu na misje w charyzmie św. Daniela Comboniego, by służyć „najbiedniejszym i najbardziej opuszczonym”. Świeccy misjonarze Kombonianie obecni są w 20 krajach świata. W Polsce świeccy Kombonianie spotykają się co miesiąc na weekend w Krakowie, w domu ojców Kombonianów na ul. Skośnej. Do tej pory z Polski wyjechało 10 Świeckich Misjonarzy Kombonianów.

Podczas hucznie
obchodzonego święta
Timket- Chrztu Pańskiego

JAK NAS WSPIERAĆ?

Budowa studni w regionie Gumuz

Wkrótce po naszym przybyciu do Addis Abeby, prowincjał kombonianów, przekazał nam projekt wybudowania studni w regionie Gumuz, na północnym zachodzie Etiopii, z nadzieją, że znajdziemy możliwość zrealizowania tego projektu. Gumuz to teren pierwszej ewangelizacji, do niedawna trudno dostępny, zagrożony wieloma chorobami, gdzie ludzie żyją w bardzo tradycyjnych społecznościach. Jednym z problemów regionu jest brak wody. Dzięki propozycji sfinansowania budowy studni przez zaprzyjaźnioną z nami fundację, jest szansa na szybkie wybudowanie studni. Pracujemy więc obecnie nad częścią formalną projektu i liczymy, że wkrótce pojedziemy do regionu Gumuz na otwarcie studni jako reprezentanci fundacji.

Dziękujemy!

Tuż przed wylotem dowiedzieliśmy się, że Marisa - Portugalka, z którą razem przygotowywaliśmy się do misji zrezygnowała z wyjazdu. Misje obfitują więc w różne zaskakujące zwroty akcji. O naszych dalszych przedsięwzięciach opowiemy Wam za kolejne 3 miesiące, a tymczasem dziękujemy serdecznie za Wasze wsparcie, pamięć, i modlitwę.

Adela i Tobiasz

Staramy się pomagać tym najbardziej potrzebującym, w miejscach, gdzie słowa Ewangelii jeszcze nie dotarły. Nasza działalność nie byłaby jednak możliwa gdyby nie wsparcie darczyńców. Dlatego, jeśli podzielają Państwo nasze pragnienie niesienia pomocy najbardziej i najbardziej opuszczonym i decydują się Państwo wesprzeć naszą działalność, wystarczy dokonywać regularnych wpłat o dobrowolnej wysokości na niżej podany numer konta. Osoby wspierające będą co 3 miesiące otrzymywały raport misyjny od wybranej Świeckiej Misjonarki Komboniani.

NUMER KONTA:

84 1050 1445 1000 0090 8005 9893

Misjonarze Kombonianie

ul. Skośna 4

30-383 KRAKÓW skr. poczt. 21

Tytuł przelewu: Raporty Adela i Tobiasz

KONTAKT

ŚWIECCY MISJONARZE KOMBONIANIE

ul. Skośna 4

30-383 Kraków skr. poczt. 21

www.swieccykombonianie.pl

e-mail: raporty.kombonianie@gmail.com

Addis Abeba, 28 lutego 2017 r.

Drodzy Przyjaciele, Rodzino, Znajomi!

Podróż w czasie

17 stycznia przylecieliśmy do Addis Abeby, stolicy Etiopii. Była to dla nas niesamowita podróż w czasie, gdyż wylądowaliśmy w Etiopii 9 stycznia 2009 roku. Mimo że nasze zegarki pokazywały godzinę 7 rano, to w Etiopii była godzina pierwsza. Czas liczy się tu bowiem, podobnie jak w Biblii - od wschodu do zachodu słońca, w związku z czym godzina 7 to pierwsza godzina po wschodzie słońca. Używa się tu też osobnego kalendarza, różniącego się od naszego kalendarza gregoriańskiego o 7-8 lat, i który obejmuje 13 miesięcy: 12 miesięcy liczących 30 dni i jeden pięciodniowy miesiąc. Rzeczy, które czynią Etiopię krajem wyjątkowym, nawet jak na Afrykę, jest tak wiele jak kawiarni na ulicach Addis Abeby i ostrych przypraw w sosie do yndżery – głównego etiopskiego dania.

Nowy Kwiat

Pierwsze miesiące naszej misji spędzamy w stolicy Etiopii. Addis Abeba, czyli Nowy Kwiat, bo takie jest dosłowne znaczenie nazwy miasta, jest ok. 4-milionową metropolią. Jest wielka, zatłoczona i głośna, ale z czasem można odkryć jej urok. Ulice Addis Abeby przemierzamy codziennie jadąc

do szkoły. Czasem zagadują nas ludzie i pytają, co robimy. Częściej jednak wołają za nami „You you you!” (ang. „ty ty ty!”) albo „Ferendz”, co jest określeniem białego człowieka. Nieraz zdarzyło się, że wołali na nas „China” - dla niektórych, zwłaszcza dzieci, nie jest łatwo rozróżnić Europejczyka od Azjaty. Zanim dojdziemy do autobusu mijamy slalomem ludzi śpieszących się do swoich zajęć. Na swojej drodze spotykamy wielu żebraków: matki z dziećmi, starszych ludzi i chorych, którzy wzbudzają litość przechodniów eksponując swoje kalectwa, np. kładąc obok siebie protezę nogi albo opakowania po lekarstwach. Mijamy kaznodzieję głoszącego coś z pasją zabieganego tłumowi. Mijamy pucybutów, do których ustawiają się z rana kolejki oraz ulicznych „biznesmenów” siedzących obok... wagi. Za jednego byra (czyli ok. 18 groszy) można się zważyć na ulicy, gdyż nie jest powszechne, by ludzie w Etiopii mieli wagi w swoich domach. Musi być to interes opłacalny, bo takich biznesmenów jest bardzo wielu. Droga do szkoły obfituje w przeszkody, na które trzeba uważać. Trzeba się nauczyć przechodzenia przez ulicę, tj. umieć przewidywać tor ruchu pojazdów, by wiedzieć, kiedy przejeżdżające auto się zatrzyma, a kiedy lepiej nie ryzykować i trzeba mieć odwagę, by ruszyć z chodnika. Trzeba patrzeć pod nogi, bo na chodniku otwartych jest wiele studzienek kanalizacyjnych, w które łatwo wpaść. Trzeba uważać na kieszonkowców, którzy mają

Na ceremonii parzenia kawy w domu u znajomego



swoje sposoby na szybkie otwarcie plecaka lub wyciągnięcie telefonu z kieszeni. Trzeba również uważać na koparki, które pracując nie oglądają się zbyttnio na przechodzących obok ludzi. Tu w Etiopii nie zwraca się głowy przepisami BHP w takim stopniu jak w Europie. Typowy krajobraz Addis Abeby to powstające budynki oplecione drewnianymi rusztowaniami. Gałęzie eukaliptusa, z którego zrobione są rusztowania nie są tak stabilne jak metal i często słyszy się o wypadkach na budowie, ale nie jest to w stanie zatrzymać dynamicznego rozwoju miasta.

Etiopski Kościół Ortodoksyjny

Podczas gdy w zeszłym roku świętowaliśmy 1050 rocznicę chrztu Polski, Etiopia będzie mogła wkrótce świętować 1700-lecie chrześcijaństwa. Kraj naszej misji jest drugim na świecie krajem, który przyjął chrześcijaństwo (około 330 roku król Ezana ustanowił chrześcijaństwo religią państwową, o czym świadczą monety z tamtego okresu). Większość Etiopczyków jest dziś chrześcijanami Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego, do połowy XX wieku podlegającemu Kościołowi Koptyjskiemu, który odłączył się od Kościoła Katolickiego w 451 r. po soborze chalcedońskim.

Rano budzą nas często jednostajne śpiewy, kojarzące się z muzułmańskim wezwaniem muezina na modlitwę. Muzułmanie, którzy stanowią 1/3 społeczeństwa, mogą jednak wtedy spać spokojnie – modlitwy dochodzą z głośników kościołów ortodoksyjnych, gdzie modlitwa trwa często całą noc i kończy się Mszą bardzo wcześnie rano. Kościół ortodoksyjny przywiązuje dużą wagę do zewnętrznych oznak wiary – krzyżyka noszonego na szyi, czy postów obejmujących ponad 180 dni w roku (obowiązuje wtedy dieta wegańska). Kobiety chodzą do Kościoła z głową okrytą tzw. „netelą” - białą chustą z kolorowym zdobieniem na brzegu.

Jedząc yndżerę



Wierni mają ogromne poczucie sacrum, do tego stopnia, że niektórzy nie czują się godni by wejść do wnętrza Kościoła, a Komunię Świętą przyjmują głównie małe dzieci i starcy. Katolików w Etiopii jest około jednego procenta. Msze Święte odprawiane są w rycie etiopskim, podobnym do liturgii Kościoła Ortodoksyjnego, lub w znanym nam obrządku łacińskim, po angielsku lub amharsku.

Język amharski

Naszym głównym zajęciem jest obecnie nauka amharskiego. Jest to język zupełnie odmienny od tych, które znamy; ma nawet zupełnie inny alfabet, składający się z ponad 250 znaków oraz skomplikowaną gramatykę. Jest to język bardzo trudny, dlatego dobrze, że podstaw zaczęliśmy się uczyć jeszcze przed wyjazdem. Jesteśmy jedynymi uczniami w klasie, ale mamy za to dwóch nauczycieli – jeden wyklada nam gramatykę, drugi kładzie większy nacisk na konwersację. Nauka języka wymaga nie tylko przyswojenia dużej liczby nowych słówek i zwrotów oraz niełatwej gramatyki. Najważniejszą częścią jest wykorzystywanie zdobytej wiedzy w praktyce, w rozmowach z ludźmi, co na początkowym etapie nauki jest sporym wysiłkiem. Ale trud mówienia po amharsku zawsze nagradzany jest pochwałą, czasem wręcz zachwytem, co jest kolejną motywacją do nauki.

Więźniów odwiedzać

Niepewni wchodzimy na teren więzienia dla nastoletnich chłopców. Idziemy najpierw do biura, czasowo przeniesionego do blaszanych baraków, gdyż stare budynki wyburzono, by wybudować warsztaty, w których za kilka lat chłopcy będą uczyć się konkretnych zawodów. Rozmawiamy chwilę z pracownikiem administracji, który odnotowuje

dane nieletnich przestępców. Większość skazanych jest za drobną kradzież. Mają 14, 15, 16 lat. Spędzą tu od 3 miesięcy do 2-3 lat. Tamrat, pracownik socjalny, którego poznaliśmy kilka dni wcześniej wita nas, podaje kredę i gąbkę do tablicy. Razem wchodzimy za bramę więzienia. Na środku podwórza boisko, dziś puste. Chłopcy siedzą w zamkniętych dormitoriach - niskich budynkach pomalowanych na różowo i zielono po obu stronach boiska. Wychodzą bez pośpiechu, z zeszytami w rękę. Idziemy na przeciwległy kraniec prostokątnego podwórza, do szkoły. Są spokojni, sympatyczni, choć ledwo umieją się przedstawić po angielsku. Niektórzy nie znają dobrze liter. „My name is...” słyszą jak gdyby po raz pierwszy.

Tak wyglądała nasza pierwsza wizyta w więzieniu gdzie od lutego dwa razy w tygodniu prowadzimy zajęcia dla kilkunastu nastolatków. Po pierwszych zajęciach do chłopców dołączyło dobrowolnie kilka dziewczyn, które również przebywają w więzieniu, w sąsiednim budynku. Szybko zorientowaliśmy się, że zajęcia te będą dla nas dobrą praktyką amharskiego – nasi uczniowie prawie nie mówią po angielsku, dlatego zajęcia prowadzimy właściwie po amharsku, oczywiście na miarę naszych możliwości, kalecząc język, mówiąc niegramatycznie i nierzadko uciekając się do mowy ciała. Uczymy ich podstaw angielskiego i matematyki, oraz próbujemy sprawdzonej na świecie metody arteterapii – terapii poprzez sztukę, która pozwala wyrazić się, rozładować agresję, poznać siebie i refleksyjnie spojrzeć na swoje życie. Jak to często na misjach bywa, przyuczamy się do nowego zawodu doksztalając się w każdej wolnej chwili z materiałów dostępnych w Internecie i dzięki kontaktom z innymi ludźmi i instytucjami pracującymi w tej dziedzinie.

MYŚLISZ O WYJEŹDZIE NA MISJĘ?

Serdecznie zapraszamy na weekend w Krakowie, podczas którego rozpoznajemy powołanie misyjne, spotykamy się z misjonarzami, poszerzamy wiedzę na temat misji, czytamy Pismo Święte, modlimy się i dobrze się bawimy! Spotkania w Krakowie na ul. Skośnej 4. Terminy spotkań: 24-26 marca 21-23 kwietnia 26-28 maja 30 czerwca - 2 lipca swieccykombo@gmail.com

Przyjaciele Comboniego

„Plan Odrodzenia Afryki” Daniela Comboniego zakładał ewangelizację Afryki poprzez samych Afrykanów. Idąc za jego wizją, Magda i Madzia, dwie świeckie misjonarki kombonianki, które od 2 lat i roku pracują w Etiopii, zainicjowały spotkania „Przyjaciół Comboniego”. Jest to grupa młodych ludzi, zainteresowanych charyzmatem Daniela Comboniego i pracą społeczną w swoim środowisku, z których być może kiedyś ktoś zdecyduje się zostać świeckim misjonarzem. Podjęliśmy się organizacji spotkań tej grupy w Addis Abebie, podczas gdy Magda i Madzia prowadzą podobne spotkania w Awassie, gdzie mieszkają. Do tej pory mieliśmy okazję prowadzić dwa takie spotkania oraz zorganizować dwa wspólne wyjścia na wolontariat do domu Matki Teresy, gdzie Siostry Miłosierdzia opiekują się niepełnosprawnymi dziećmi. Cieszymy się, że możemy zaszczepiać ideę wolontariatu wśród Etiopczyków, a jednocześnie spędzać z nimi bardzo miło czas.

Z grupą przyjaciół Comboniego

